Nr. 35. Lwów, Poniedziałek dnia 4. Lutego 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Weroniki.
Jutro: Agaty p. m.
Pojutrze: Doroty panny.

Grecko-katolickie:
Kłymenta.
Xenyi prep.
Hryhorya.

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, cietrzewie i głuszce, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 32 m.
Zachód „ o 4 g. 57 m.
Barometer 740. Odwilż..

Szczegóły katastrofy.

Neue fr. Presse podaje w obszerny sposób szczegóły katastrofy, które w najgłówniejszych streszczamy zarysach.

Od chwili, jak wywieziono zwłoki arcyksięcia, zamek mayerlingski wygląda pusto i smutnie. Wszystkie apartamenta zamknięte, słudzy, którzy za ostatniego pobytu zmarłego mieszkali w zamku, zajmują obecnie osobne domki, darowane im uprzednio. Publiczności wstęp zakazany, żandarmi strzegą dróg, prowadzących do miejsca katastrofy, nawet fotografom, którzy z daleka chcieli zdjąć widoki zamka, pozwolenia nie udzielono.

Komisja złożona z urzędników najwyższego urzędu ochmistrzowskiego, która w kilku fiakrach zjechała na zamek (data 1. luty), pobawiła nie więcej nad godzinę w apartamentach arcyksięcia i opuściwszy je, drzwi przypieczętowała.

Natomiast w oberży, leżącej najbliżej zamku, panował 31. stycznia i 1. lutego ruch niezwykły; liczni goście, zjeżdżający się w celu obejrzenia miejsca wypadku, wypytują się o szczegóły gospodarza i urzędników dworskich i leśnych. Atoli i ci nic więcej nie wiedzą nad to, co podawały dzienniki. Trzech tylko urzędników znało szczegóły towarzyszące katastrofie, nakaz rządowy zamknął im atoli usta. Dopiero, gdy urzędowa *Wiener Zeitung* jako przyczynę śmierci ogłosiła samobójstwo, uważali się ci ostatni za zwolnionych z tajemnicy.

Z ich ust też dowiedzieli się zgromadzeni bliższych szczegółów, za których *autentyczność* poręcza pismo wiedeńskie.

W poniedziałek dnia 28. stycznia, pisze *Neue fr. Presse* przyjechał arcyksiążę sam znanym fiakrem wiedeńskim do Mayerlingu. Droga prowadziła przez „Grüner Baum“ i *Hochrotherd*. Koło *Baden* fiaker uwiązł i nie mógł ruszyć z miejsca.

Arcyksiążę sam dopomagał przy wyciąganiu koła, tak się atoli przy tem namęczył, że gwałtownie zaczął oddychać i równocześnie uczuł zaziębienie. Symptomy zaziębienia nie znikały, jakkolwiek arcyksiążę pieszo i to szybkim krokiem podążał do Mayerlingu. Tutaj zjadł obiad z księciem Filipem *Koburskim* i hr. Józefem *Hoyosem*. Był wesół, mniemał atoli, że trzeba rychło pójść spać, „dostałem kataru, z którego muszę się porządnie wypocić“.

Na drugi dzień rano, we wtorek 29. stycznia odbyły się zapowiedziane łowy, na które arcyksiążę się nie zjawił, ponieważ zaziębienie „nie pozwalało mu na wzięcie w nich udziału“. Ks. Koburski i hr. Hoyos polowali sami. Po powrocie zauważyli, że arcyksiążę wyglądał czerstwo i w weselszem był usposobieniu, aniżeli kiedykolwiek. Pomimo to oświadczył, że na zapowiedziany obiad do Wiednia przybyć nie może. „Jedź sam, powiada do ks. Koburskiego i uniewinnij mnie, ucałuj ręce papie i mamie, pozdrów Stefanję i Lizkę i nie rób wielkich rzeczy ze stanu mojego zdrowia“.

Książę Koburski wyjechał zatem sam do Wiednia, a gdy się zjawił w Burgu, cała rodzina cesarska była już zebrana do obiadu, ale widocznie w nadzwyczajnym niepokoju, ponieważ kilku zaproszonych nie przybyło, pomimo, że zapowiedziana godzina dawno już minęła. Pomiędzy innymi nie było mianowicie *cesarzewicza* i jego *małżonki*. „Na Boga, co się dzieje z Rudolfem?“ zapytał cesarz wchodzącego księcia.

Książę uspakajać zaczął cesarza, uniewinniając nieprzybyłego lekkiem, żadnemi poważniejszemi następstwami nie grożącem zaziębieniem. W tejże samej chwili zjawiła się arcyksiężna Stefania, pokazując telegram, w którym ją arcyksiążę prosi, ażeby sama poszła na obiad, a jego uniewinniła.

Tymczasem w Mayerlingu znajdował się cesarzewicz sam w towarzystwie hr. Hoyosa. Wieczorem obiadowali w dwójkę. Pomiędzy 10., a 11. godziną obiad skończono. „Czuję się jednak trochę słabym, a chciałbym jutro być zdrów i świeży pójść na łowy“ — temi słowy pożegnał cesarzewicz hrabiego i udał się na spoczynek.

Następnego rana, w środę 30. stycznia zadzwonił arcyksiążę o godzinie 7. na kamerdynera, Jana Loscheka. Loschek znalazł arcyksięcia w łóżku i wysłuchał odpowiednich dyspozycji co do polowania, które miało się rozpocząć o wpół do ósmej. Kamerdyner odważył się zrobić uwagę, że poleci to strzelcowi, sam zaś zostanie przy księciu. „Nie, nie!“, urwał mu cesarzewicz, „byłyby tylko konfuzje“. Loschek odszedł, pozostawiając arcyksięcia samego. O pół do 8. kamerdyner zapukał do gabinetu księcia, atoli mimo kilkakrotnego pukania nie otrzymywał żadnej odpowiedzi. Około ósmej przybył ks. Koburski i hr. Hoyos do zamku. Gdy na ich zapytanie o arcyksięcia, Loschek odpowiedział, że jego ces. wysokość zdaje się silnie spać, powtórzono pukanie coraz to silniejsze, ale na próżno. Wtedy zdjął ich strach; z pomocą kamerdynera podważyli drzwi i weszli do wnętrza.

Tu przedstawił im się widok przerażający. Cesarzewicz leżał na łóżku, w koszuli; górna część ciała zwisła ponad krawędzią łóżka, głowa prawie na ziemi, lewe ramię opadło, dotykając podłogi. Na bladych wargach zmarłego widać było krople krwi.

Pierwszy zbliżył się do łóżka kamerdyner. Ujrzawszy krople krwi na ustach, wykrzyknął przerażony: „Jego ces. wysokość otruł się strychniną“, ponieważ słyszał, że otrucie podobne wywołuje krew na usta. Wszyscy trzej cofnęli się w przestrachu do pobocznego pokoju. Tu po krótkiej naradzie postanowiono, ażeby hr. Hoyos co tchu udał się do Wiednia i zdał w Burgu relację o katastrofie. Ks. Kobnrski tymczasem i Loschek postanowili zaczekać na komisję i starać się, ażeby w pokoju zostało wszystko, jak było, broniąc wstępu komukolwiekbądź.

Obok łóżka cesarzewicza stał żyrandol z płonącemi świecami. Po odejściu hr. Hoyosa zauważył ks. Koburski przez drzwi otwarte, że świece do tego dopalały się stopnia, że o mało co nie zajęły się papierowe manszety na lichtarzach. Ażeby zapobiedz pożarowi, wszedł razem z kamerdynerem do pokoju zmarłego, aby świece zagasić i teraz dopiero jęli przypatrywać się bliżej zwłokom cesarzewicza.

Głowa była mocno w tył zesunięta. Z warg wypływała gruba struga krwi zraszając podłogę. W tej samej chwili zauważyli, że w samym środku czoła była rana, pochodząca widocznie od strzału, że głowa rozcięta i że zwieszona prawa ręka trzymała rewolwer. Pierwsze więc podejrzenie, że arcykiążę się otruł, zostało temsamem usunięte.

Tymczasem hr. Hoyos opuścił powozem Majerling, udał się nasamprzód do Baden i wysłał z tamtąd lekarza dr. Mühlleitnera na miejsce katastrofy i podążył dopiero wtedy do Wiednia. Przybywszy do burgu, postanowił hiobową nowiną podzielić się najsamprzód z cesarzową. Starał się zaś rzecz całą przedstawić w sposób jak najbardziej oszczędzający cesarzowę. Powiedział tedy najsamprzód, że cesarzewicz ciężko zachorował. Na żądanie przerażonej cesarzowej, ażeby jej bliższych udzielił szczegółów, odważył się powiedzieć, że cesarzewicz nie żyje, a gdy cesarzowa chciała się oddalić, ażeby smutną wieść zanieść cesarzowi dodał: Mam jeszcze coś straszliwszego do zakomunikowania waszej cesarskiej mości: następca tronu się otruł“. „*Nie mam siły, aby powiedzieć to cesarzowi*“, odrzekła cesarzowa przerażona. *W rzeczy samej cesarz dowiedział się dopiero nad wieczorem*, że następca tronu życie własną zakończył ręką.

Po południu wysłaną została z ramienia najwyższego urzędu ochmistrzowskiego odpowiednia komisja, która skonstatowała, że *cesarzewicz sam się zabił*. Po tem ciało złożono do trumny, przywiezionej z Wiednia. Pomiędzy pismami znalezionemi na miejscu, były listy do *cesarza*, *cesarzowej i do następczyni tronu*; ostatni list atoli pisany przed tygodniem. Relacje komisji spowodowały naradę w burgu wczoraj (tj. 31. stycznia), a rezultatem tej narady było urzędowe doniesienie *Wiener Ztg.* z dnia 1. lutego.

* * *

Arcyksiężna Stefania otrzymała wiadomość o katastrofie w środę o godzinie trzy kwadranse na 11. Miała właśnie lekcję spiewu, której udziela jej od roku zeszłego 3 razy tygodniowo nauczycielka spiewu przy konserwatorjum, pani Selma Nicklas-Kempner. Arcyksiężna była w wesołem nader usposobieniu, kilkakrotnie śmiała się podczas lekcji. Około g. 10 m. 15 przed obiadem zjawił się naraz lekarz z oświadczeniem, że arcyksiężna Walerja ma ważną dla następczyni tronu nowinę. Arcyksiężna Stefania wyszła zdumiona, wróciła atoli w tym samym momencie rzucając profesorce uniewinnienie „na chwilę“. Minęło 10 minut, arcyksiężna jednak nie wróciła, natomiast przyszedł lokaj, który pani Niclas powiedział, że na dziś w lekcji nie może wziąść arcyksiężna udziału.

Wychodząc, usłyszała p. Niclas w jednym z bocznych pokojów, do którego udała się arcyksiężna, głośne, intensywne łkanie. Przerażona zaczęła zasypywać służbę pytaniami, ta jej atoli odpowiedziała: „Nic nie wiemy, musiało się atoli stać coś okropnego“. Po trzech godzinach otrzymała profesorka zawiadomienie, że następczyni tronu nadal nauki spiewu brać nie będzie.

Żałobę dworską zarządzono na trzy miesiące ze zwykłem stopniowaniem poczynając od 5 bm.

Parere lekarzy, którzy się zajmowali obdukcją zwłok (Hofman prof. medycyny sądowej, Kundrat naczelnik instytutu patologiczno-anatomicznego i Wiederhofer lekarz nadworny) zawiera tylko ogólniki pod tytułem wyników sekcji. Konstatując fakt *strzału rewolwerowego średniego kalibru*, strzału uczynionego z *bezpośredniej* bliskości w *prawą skroń, tak że kula przeszywszy mózg wyszła ponad lewem uchem* i nie została odszukaną. Oprócz tego parere to konstatuje niewątpliwość samobójstwa, popełnionego w stanie zamącenia zmysłów.

Zapewne opis szczegółowy sytuacji w jakiej zastano zwłoki po katastrofie i wyglądu ich, uprawniały lekarzy do takiego orzeczenia. I dlatego ważniejszym od parere byłby ten opis, którego

urzędowa *Wien. Ztg.* nie podała. Może dopiero poda. Jeden z dzienników wiedeńskich oparty na szczególe, że lustro stojące przy łóżku, było cokolwiek przestawione, domyśla się, że cesarzewicz, przykładając rewolwer do skroni, uczynił to siedzący na łóżku i wpatrując się do zwierciadła. Po strzale tułów, upadł na łóżko, ale nogi pozostały zwieszone.

Rewolwer miał być tak zwanym „buldogiem“ (krótkiej postaci), a pocisk 6 milimetrowy, więc bardzo mały.

Istnieje jednak przypuszczenie, że na pocisk rewolwerowy nalaną była woda, i ta sprawiła głównie zgruchotanie kości czaszkowej z częściowem jej podniesieniem przy wylocie.

Dzienniki wiedeńskie podają szczegółową zapowiedź ordynku pogrzebowego, z którego widać, że rodzina cesarska przed wyprowadzeniem zwłok z kaplicy burgowej uda się incognito do kościoła kapucynów, i tam będzie oczekiwać ich przybycia. We środę popołudniu odbywać się będą wigilje, a w dniach następujących msze żałobne poranną porą.

Nawiasem mówiąc, *Tagblatt* wiedeński został ponownie skonfiskowany za artykuł pt. „Der letzte Schuss“ (ostatni strzał).

Katastrofa, której uległ cesarzewicz jest naturalnie i nie prędko przestanie być przedmiotem dyskusji publicznej i domysłów. Słusznie bardzo powiada jeden z dzienników wiedeńskich: Lekarze stwierdzili samobójstwo, ale — przyczynę samobójstwa?! Jedna tylko urzędowa *Wiener Ztg.* mogłaby odpowiedzieć na to pytanie. Inne dzienniki muszą milczeć. W listach pozostawionych nie ma być najmniejszej wskazówki na motywa czynu.

Konsulat austrjacki w Warszawie wywiesił także chorągiew żałobną, a mieszkający tamże poddani austrjaccy zamierzają urządzić w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne ku uczczeniu pamięci zgasłego arcyksięcia. Nabożeństwo to ma być odprawione w dzień pogrzebu. Powzięto zamiar uprosić ks. arcyb. Popiela o celebrowanie wotywy żałobnej.

KRONIKA.

O nagłym zgonie Teofila Magdzińskiego, prezesa Koła polskiego w Berlinie, zapewne dopiero pojutrze nadejdą bliższe szczegóły. Jechał on z Berlina do Poznania (a nie do Wiednia) i skończył w wagonie. Do Poznania przywieziono go już nieżywego.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, najstarszy syn Karola Ludwika i presumptywny następca tronu, znajduje się obecnie w garnizonie praskim. Zdaje się jednak, że kwestja tego następstwa nie jest jeszcze rozstrzygniętą, i jest widocznie przedmiotem rozwagi nie tylko na radzie familijnej domu cesarskiego, ale także u wpływowych czynników obu dzielnic państwa.

Nieznana broszura arcyksięcia Rudolfa. Cesarzewicz z wielkiem zamiłowaniem oddawał się studjom nad spirytyzmem, którym przed kilku laty gorąco zajmowano się we Wiedniu. Pamiętnem jest także zdemaskowanie medjum br. Hellenbacha, który popisywał się wywoływaniem duchów. Kompromitacja spirytysty stała się tak głośną, że dalsze produkcje jego we Wiedniu stały się niemożliwemi. Oprócz tego wydał arcyksiążę Rudolf w roku 1882 broszurę o spirytyzmie, w której złożył dowód niemałej wiedzy na polu przyrodoznawstwa. Pod koniec tej broszury znajduje się humorystyczny zwrot do policji, która w owym czasie, szykanowała mocno spirytystów i ich medja. Autor broszury powiada: „Niechaj policja działa w swoim pięknym zakresie, niechaj się jednak nie miesza do prywatnych stosunków obywateli, co jej zresztą w wolnem cywilizacyjnem państwie, jakiem sądzę Austrja jest zawsze, prawnie przyzwolonem nie jest. Jeżeli to robi komuś przyjemność za pomocą medjum wywoływać duchy i trapić się nimi, władze obchodzić to nie powinno“.

Broszura powyższa ukazała się w szczupłej liczbie egzemplarzy i była przeznaczoną dla kół zaufanych.

Z Wiednia. Wypadek w domu cesarskim poruszył, jak łatwo można sobie wyobrazić, całą ludność stolicy naddunajskiej do żywego. Dzienniki wiedeńskie opisując fizjognomię miasta w ostatnich dniach, mówią, że tłumy mieszkańców snują się ulicami, poważnie i w milczeniu stając przed wizerunkami i biustami arcyksięcia Rudolfa wystawionymi w rozlicznych sklepach, których wystawy wybito kirem. Przystęp do burgu niezmiernie trudny z powodu ciżby. Franzenshof zalegają tłumy spoglądając w okna sal, w których spoczywają zwłoki cesarzewicza. Dla publiczności będzie dozwolony przystęp do zwłok dopiero dzisiaj i żandarmi burgowi wiele mają pracy przy utrzymaniu porządku między cisnącymi się ustawiczne tłumami. Wieczorem zazwyczaj tłum wzmaga się ogromnie i wszyscy z niecierpliwością wyczekują ukazania się wieczornych wydań dzienników. Tymczasem między ludnością krążą rozmaite domysły i wieści pozbawione najczęściej zdrowego sensu, znajdujące jednak w masach posłuch, co będzie trwało tak długo, dopóki im się nie zaprzeczy stanowczo zupełnem wyjaśnieniem.

Karnawał u nas wskutek tragicznego wypadku w domu cesarskim, na jakiś czas przycichł, zabawy publiczne na kilka dni zawieszono, a zapowiedziane na pierwsze dni lutego, odłożono na czas późniejszy. Karnawał ma jednak swoje prawa, to też fikalscy nasi nie dali za wygranę i projektują na koniec tego miesiąca szereg obiecujących wieczorków z tańcami. Niech się zatem panie nasze pocieszą i kończą pozaczynane toalety, bo będą potrzebne.

Przedstawienie amatorskie, urządzone wczoraj przez Koło młodzeży handlowej w sali „Sokoła“ cieszyło się powodzeniem pod każdym względem. Sala była przepełniona, co najważniejsza. Przypisać to należy zajmującemu programowi przedstawienia, które się składało z dwu wcale dobrze odegranych komedyjek z francuskiego, jakoteż deklamacji sympatycznej artystki naszej sceny, panny Szymańskiej i produkcji na cytrze prof. Mańkowskiego. Panna Szymańska wygłosiła z uczuciem piękny wiersz Bol. Czerwieńskiego „Na pobojowisku“, na usilne oklaski zaś dodała wierszyki Ely'ego i Gawalewicza. Prof. Mańkowski zaś wspólnie z uczniami swoimi, pp. Hofmanem i Charzewskim odegrał kilka utworów na trzech cytrach, zdobywając dla siebie i swej szkoły słuszne uznanie.

Włoskie losy Czerwonego krzyża. Przy losowaniu d. 1. bm. w Rzymie główna trafna 50,000 padła na serję 4161 nr. 43; po 2000 lir. na s. 193 nr. 9 i s. 3738 nr. 8; po 1000 lir. na s. 3471 nr. 2 i ser. 6883 nr. 19; po 500 lir. na s. 3647 nr. 32 i s. 6845 nr. 1.

Biedna wieśniaczka. Z Brzeżan donoszą nam, że w Wierzbowie, Marja Makohow, żona robotnika (Dmytra M.), d. 22. stycznia powiła troje dzieci — nieżywych, a *dla braku wszelkiej opieki i pomocy* zmarła na drugi dzień.

† **W Mielcu** zmarł 31. z. m. Kalikst Gasparski, emerytowany inspektor podatkowy. Zmarły umiał sobie zaskarbić szacunek obywateli mieleckich, jako też kolegów, którzy go wysoko cenili dla wielkiej prawości charakteru. R. i. p.

Monografja o Kaz. Brodzińskim. Słuchacz uniwersytetu kijowskiego Konstanty Arabażyn napisał dyssertację na temat zadany przez fakultet historyczno-filologiczny pt. „Kazimierz Brodziński i jego działalność literacka.“ Praca ta, nagrodzona pierwszym złotym medalem (premjum Pirogowa) według oceny profesora literatury kijowskiego uniwersytetu jest samodzielnem opracowaniem tematu w całej jego objętości. Jest to pierwsze dokładne literacko-historyczne studjum o Brodzińskim, jakiego nieposiada dotychczas nawet polska literatura, zawiera nowe poglądy na autora i rzuca nowe światło na niektóre strony działalności literackiej Brodzińskiego.

Drugi wieczorek Towarzystwa pedagogicznego na rzecz burs został powziętą 1. bm. jednogłośną uchwałą pełnego komitetu z powodu śmierci cesarzewicza odwołany.

W teatrze dziś koncert słynnego skrzypka Franciszka Ondrziczek ze współudziałem pp. Jeromina i dyr. Marka. Przed koncertem odegraną będzie komedyjka pt. „Reprezentant firmy Müller i Sp.“

Jutro jako w dzień pogrzebu cesarzewicza Rudolfa teatr będzie zamknięty.

Ze Stanisławowa donosi „Kurjer“ tamtejszy, że p. Apolinary Lachawiec dr. wszech nauk lekarskich przybył po kilkuletnim pobycie w Indjach do Stanisławowa na stały pobyt.

Ruch pociągów na przestrzeni Jasło-Sanok z d. 1. bm. został wznowiony.

Walne zebranie Rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się 25. lutego i w dniach następnych, a zapowiedziana poprzednio wystawa nasion odbędzie się nie od 3. do 5. marca, ale od 25. do 28. lutego w czasie wspomnianego zebrania. Termin zaś nadesłania nasion do 22. lutego br. najdalej.

Z Monachium donoszą: W sławnym browarze „zum Spathen“ wybuchł temi dniami pożar, który po dłuższych wysiłkach ugaszono. Stratę obliczają na kilkaset tysięcy marek.

Policja a kościół w Poznaniu. Do *Kurjera Pozn.* piszą z Żnina d. 30. stycznia. Dość liczne były przypadki mięszania się policji i żądania od rządzców kościołów, by nie oczekiwali rozporządzenia władzy duchownej, lecz natychmiast na wezwanie urzędników świeckich kazali dzwonić z powodu zgonu cesarza Wilhelma I. Wytoczono nawet skargi duchownym, które jednakże po namyśle cofnięto, jak przeciw ks. Kruszce w Barcinie, lub zapadały wyroki uwalniające od winy, jak przeciw ks. Klarowiczowi w Jaktorowie. Jedynie tylko w Kcyni stało się inaczej. Dziś komornik sądowy ściągnął od ks. Ziołkowskiego za kilkagodzinne opóźnienie dzwonienia karę 15 marek, za którą go sąd ławniczy skazał i 6 mk. 70 fen. kosztów. Odwołanie się na reskrypt ministra Mühlera z 1862 r. i na dotychczasową wskutek tego obserwancją, nic nie pomogło w sądzie tutejszym i w obec nadprokuratora w Bydgoszczy.

Pocóż więc ta czcza forma, że minister zawiadamia arcybiskupów i biskupów monarchii o zaszłej śmierci osób królewskiego resp. cesarskiego domu? Na cóż ta formalność, iż dotychczas biskupi (a także i protestancki Oberkirchenrath) wydają do podwładnego duchowieństwa drukowane urzędowe rozporządzenia, aby zarządzili dzwonienie, jeżeli żądanie policji w tej mierze ma mieć walor? Żołnierz odbiera rozkazy od oficerów, nauczyciel od inspektora a ksiądz w rzeczach tyczących się kościoła (minister Mühler uważa dzwonienie jako rein kirchliche Sache) nie ma się stósować do rozporządzeń swej władzy, tylko ulegać rozkazom policji? Czy i kiedy reskrypt ministra Mühlera został cofnięty?

Monety z Boulangerem. W Paryżu ukazały się pozłacane sztuki dziesięciocentymowe, na których jest umieszczona głowa Boulangera z szyją przekłutą szpadą, wokoło zaś napis: „Boulanger I. Empereur 1889“. Początkowo odbitą była na monetach głowa Ludwika Napoleona.

Śmierć w płomieniach. Z Tarnopola donoszą nam, że niejaki Josel Starkschal, kapral przy 13. komp. 15. p. piechoty, pełniący obowiązki płatniczego w menaży oficerskiej, powróciwszy w nocy w nietrzeźwym stanie do domu wskutek własnej nieostrożności i leżąc już w łóżku, przewrócił na siebie zapaloną lampę i w jednej chwili został objęty płomieniami. Szybki ratunek byłby go może ocalił, lecz niepozwoliły nań zamknięte na klucz drzwi. Kiedy nakoniec żołnierze trzymający wartę przez okno dostali się wewnątrz pokoju, Starkschal w strasznych cierpieniach kończył życie.

Niezwykłą katastrofę kolejową opisują gazety argentyńskie. Linia kolejowa Rosario Cordoba przechodzi w pewnym punckie przez wąwóz, otoczony stromemi, gładkiemi ścianami skalstemi. W górze nad brzegiem wąwozu pracowała młóckarnia, a nadzorca przez nieuwagę, czy też lekkomyślność zrzucał znaczne ilości wymłóczonej słomy na tor kolejowy.

Maszynista nadjeżdżającego pociągu osobowego dostrzegł słomę, ale zdawało mu się, że nie będzie ona przeszkadzała, puścił tedy więcej pary, wjechał w słomę ową, ale pociąg w niej utkwił i w mgnieniu oka iskry sypiące się z lokomotywy rozniecił ogień w masie słomy tak, iż cały wąwóz niemal stanął w płomieniach. Z pasażerów i personalu służbowego nikt prawie nie zdołał się uratować; przeszło 50 osób spaliło się żywcem.

Janek Rozpruwacz. Londyńskie władze policyjne prowadzą obecnie z konsulem angielskim w Tunisie nieustanną korespondencję telegraficzną, dotyczącą niejakiegoś Szkota, Alfreda Gray, który został w Tunisie zaaresztowany i podejrzywany jest silnie o dokonanie straszliwych zbrodni w Whitechapel. Według telegramów konsula angielskiego, Gray ma lat 24 i podczas badania zaplątał się w nader sprzeczne zeznania. Towarzyszy mu Włoszka, która wygadała się przypadkiem, iż mieszkała w Londynie „za wysoką wieżą kościelną w Whitechapel“, — a więc właśnie w tej dzielnicy, gdzie popełniono owe morderstwa. W kufrze Gray'a znaleziono trzy brzytwy; jest on na piersiach, plecach i rękach tatuowany; na jednej ręce ma postać obnażonej kobiety, na drugiej armaty i pętlice strzyczka u szubienicy, a nadto litery M. i P. Zapytany Gray oświadczył, iż są to początkowe litery imion Mary i Polly, w których niegdyś się kochał. Że „Janek Rozpruwacz“ był marynarzem, przypuszczano od razu; marynarze zaś często bardzo każą się tatuować w szczególny sposób. Ciekawa rzecz, czy tym razem wyjaśni się wreszcie sprawa tych ohydnych zbrodni.

Wyprawa do bieguna północnego. W Norwegji krzątają się obecnie około przygotowania nowej wyprawy do bieguna północnego. Kierownictwo obejmuje dr. Jan Nansen, znany z odbytej podróży przez lody Grenlandji. W wyprawie tej przyjąć ma udział dwóch naszych rodaków, a mianowicie: dr. Józef Rzesiński, zamieszkały w Kopenhadze i przyrodnik p. Henryk Dembosz z Poznańskiego. Wyprawa wyrusza w marcu.

Dodatek wyjdzie o 4. popołudniu.

Czynności krakowskiej Izby handlowej.

Na posiedzeniu d. 23. stycznia odczytano odezwę Izby handlowej w Reichenbergu, w której poruszono myśl *zjazdu reprezentantów Izb handlowo-przemysłowych* w celu podjęcia zbiorowej akcji dla uzyskania zmiany niektórych niepraktycznych postanowień ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby.

W dłuższej dyskusji nad tym przedmiotem zgadzają się wszyscy na wzięcie udziału w takim zjeździe, wyrażając jednak życzenie, aby zjazd nie ograniczył się do powyżej nadmienionego przedmiotu lecz zamieścił na porządku dziennym także inne niemniej ważne kwestje. W szczególności podniósł p. Dattner, że wielce pożądanem byłoby, aby zjazd delegatów Izb handlowych zajął się także sprawą *uregulowania dostaw wojskowych*, tudzież sprawą rewizji ustawy o podatku spirytusowym. Na wniosek sekretarza dr. Leo uchwalono wybór tematów i wypracowanie referatów dla projektowanego zjazdu Izb handlowych przekazać komisji, składającej się z pp. Barucha, Dattnera, Epsteina, Fraenkla, Libana i Reicha.

Komisji tej przekazano też do sprawozdania petycję Izby górno-austrjackiej, domagającej się, aby zakłady filialne i pomocnicze opłacały podatek w tych okręgach, w których mają swoją siedzibę, nie jak dotąd łącznie z głównem przedsiębiorstwem w okręgu, w którym prowadzone jest główne przedsiębiorstwo.

Z powodu zbliżającego się terminu układania letniego porządku jazdy dla kolei autrjackich uchwalono udać się do dyrekcji kolei państwowej i północnej ces. Ferdynanda o uwzględnienie potrzeb miast Kęty, Andrychów i Wadowice przez umożliwienie jazdy do Krakowa wraz z powrotem w ciągu jednego dnia.

Następnie sekretarz dr. Leo przedstawił memorjał p. Fritscha w sprawie reformy postępowania sądowego i pomnożenia sądów i urzędników sądowych w Galicji, wykazując, jak kraj nasz także i pod tym względem w porównaniu z innemi krajami koronnemi jest upośledzonym. Po dłuższej dyskusji, w której wzięli udział pp. Epstein, Baruch i Fritsch, uchwalono wnieść petycję do Izby poselskiej Rady państwa.

W końcu uchwalono ze względu na wyjątkowe stosunki ekonomiczne w Szczakowy na prośbę tamtejszych robotnic oświadczyć się za przyzwoleniem na pracę nocną dla kobiet w fabryce cementu w Szczakowy i oświadczenie to zakomunikować starostwu w Chrzanowie.

Wiadomości polityczne.

Petersburg 1. lutego. *Mosk. Wiedom.* zamieściły list z Warszawy, w którym między innemi piszą: „W pogranicznych z Prusami guberniach Królestwa Polskiego niedawno zaczęła kursować i uparcie powtarzać się pogłoska, jakoby całą naszą granicę objeżdżał następca Moltkego, jenerał Waldersee, oglądając szczegółowo łańcuch fortów pruskich i gromadząc na miejscu najważniejsze wiadomości o naszych twierdzach pogranicznych, dyslokacji wojsk, stanie dróg, a nawet o składzie ludności, liczbie kolonistów niemieckich itd. W odpowiedzi na uwagę, że objazd jakiegokolwiek inspektora wojskowego jest po prostu wypełnieniem jego obowiązku, nie grożącem w niczem pokojowi europejskiemu, osoby, rozpowszechniające ową pogłoskę, z jednej strony wskazują na szczególnie wysokie stanowisko jenerała Waldersee, z drugiej na tę okoliczność, iż objazd jego jest jakoby otoczony ścisłem incognito, które zostało zdemaskowane tylko dla tego, że jenerał musiał dłużej zatrzymać się w jednej miejscowości i sam został poznany. Do tej prawdopodobnie chyba legendy dodają jeszcze wiele dodatkowych okoliczności o formalnym najeździe naszych granic przez szpiegów niemieckich, przynoszących jenerałowi potrzebne wiadomości itd. Czy wszystko to jest wymysłem, czy też prawdą, trudno istotnie zrozumieć“.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Poznan 2. lutego. Obywatelstwo wielkopolskie rozpoczyna znowu akcję wiecową w obronie języka. Kilkudziesiąt obywateli podpisało odezwę na walny wiec, który się odbędzie 20. bm. w Poznaniu i oprócz sprawy szkolnej ma się zająć także sprawą wychodztwa i oszczędności.

Wiedeń 4. lutego. (godz. 3.50 rano). *Dzienniki pruskie zawierające najdziwaczniejsze pogłoski o tragicznej śmierci Rudolfa zostały tutaj skonfiskowane. Dowiaduję się także o rzekomem aresztowaniu kilka osób za kolportowanie podobnych wieści.*

Wiedeń 4. lutego. W ciągu całego wczorajszego dnia niedzielnego, przypływ żałobnej publiczności do burgu był nadzwyczajny. Około godz. 3 po południu stał się ruch na Michaelerplatz, Kohlmarkt, Schauflergasse i Augustinerstrasse z powodu nadzwyczajnego tłoku prawie niemożliwy. Całemi godzinami tłumy poruszać się nie mogły

Wiedeń 4. lutego. (g. 4 30 rano). Podług *Son.- und Montags Ztg.* wyraził cesarz swe żywe zadowolenie z powodu stanowiska jakie zajęła cała prasa austro-węgierska, z powodu śmierci cesarzewicza.

Nad trumną cesarzewicza modlili się wczoraj cesarz, arcyks. Stefanja i Walerja, królestwo belgijscy i książę Balduin.

Po stosownym ceremoniale przeniesiono wczoraj o godzinie pół do 10 wieczór zwłoki Rudolfa do kościoła w burgu. Przed przeniesieniem zwłok do kościoła, zamknięto trumnę. Z tego powodu publiczność odwiedzająca dzisiaj zwłoki arcyksięcia, takowych widzieć więcej nie będzie mogła. W ciągu dnia wczorajszego złożono na trumnie Rudolfa dalsze formalne stosy wieńców i kwiatów, tak że trumna spoczywa wśród całego gaju zieleni i kwiecia. Wdowa po Rudolfie złożyła wieniec z krótkim ale wymownym napisem „Od Twej Stefanji“.

Wiedeń 4. lutego. W uroczystości pogrzebowej wezmą udział imieniem Izby posłów: prezydjum, Smolka, Chlumetzky i Zeithammer, a dalej Plener, Rieger i Liechtenstein.

Cała prasa paryska złożyła wspólnie na trumnie Rudolfa wspaniały wieniec, mający dwa metry w średnicy z napisem *La France. La presse francaisse.* Olbrzymi ten wieniec zaopatrzony jest w wstęgi o kolorach francuskich i austrjackich.

Budapeszt 4. lutego. Na wezwanie redakcji *Pester Lloyda*, komentuje profesor Scheuthauer opublikowane w Wiedniu orzeczenie lekarskie w sposób następujący: „*Orzeczenie samo jest jasne bezwzględne, podyktowane pozytywnem przeświadczeniem, nie ma żadnych twierdzeń wykraczających po za granicę anatomicznych pewników.* Mam tu na myśli twierdzenie, że strzał wypalił z najbliższego oddalenia.

„Pewne oznaki, spostrzeżone na zwojach mózgowych, uprawniały w zupełności do czynienia słusznych kombinacyj, ponieważ w rzeczywistości napotyka się często znacznie mniejsze zboczenia w budowie mózgu, a które wystarczają do wywołania chwilowego obłędu umysłowego, prowadzącego człowieka do samobójstwa.

„Przyznaję, że wszystkie powyższe szczegóły były tylko przyczynami zewnętrznemi do ocenienia wiedeńskiego orzeczenia, ale każdy mi przyznać musi, że na podstawie wszystkiego, co dotychczas w całej tej tragicznej historji jest znane, nie ma najmniejszej podstawy do powątpiewania w prawdziwość i szczerość orzeczenia“. Z tej przyczyny domaga się *Pester Lloyd* opublikowania dosłownego tekstu protokołu obdukcyjnego.

Na wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniu Izby posłów, wybrano deputację złożoną z 65 posłów na uroczystość pogrzebową. Z całej tej deputacji tylko 5 posłów będzie mogło wejść do kościoła.

Paryż 4. lutego. Ze strony półurzędowej, dementują wiadomość o przesileniu gabinetowem.

Wczoraj odbył się pojedynek między deputowanymi Laguerre i Lacroix. Obaj wyszli cało.

Bruksela 4. lutego. Pociąg, który wyjechał wczoraj z Namur uderzył o filar mostowy pod Graendael i zawalił go. Lokomotywa i wozy osobowe pogruchotane. Dotychczas znaleziono 14 trupów i 50 osób bardzo ciężko rannych. Natychmiast wysłano pociąg ratunkowy z lekarzami i felczerami na miejsce wypadku. Rannych i zabitych przywieziono tutaj.

Ateny 3. lutego. Przybył tu dzisiaj wielki książę Michał.

Nowy Jork 3. lutego. W Buffalo wybuchł wczoraj wielki pożar, który pochłonął przeszło 40 budynków. Między innemi zgorzało kilka wielkich fabryk i składów towarów. Stratę oceniają na przeszło 3 miljony dolarów.

Wiedeń 4. lutego. (Giełda wieczorna) kredyty 311.40, węgierska renta złota 101.35.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Czuję się zobowiązanym wyrazić niniejszem w imieniu mojem i mojej rodziny serdeczne podziękowanie Panu Drowi Wiczkowskiemu za Jego gorliwą i szczerą opiekę i trudy w ciężkiej i niebezpiecznej chorobie mojej żony Marji. Jego nieustającemu czuwaniu i troskliwości, jakoteż i głębokiej lekarskiej umiejętności — przy pomocy Boskiej — zawdzięczam, że moja żona przyszła do zupełnego zdrowia.

We Lwowie, dnia 2. lutego 1889.

Bazyli Inicki.

PRZYBYLSKIEGO

NOWY SKŁAD WĘDLIN

przy ulicy Krakowskiej l. 3.

okok sklepu korzennego Wgo Justjana a naprzeciw jatek Wgo Barszczewskiego — otworzony został przez

Karola Przybylskiego

we Lwowie

FILIA i ZAKŁAD MASARSKI

przy ulicy Grodeckiej l. 44. we własnej realności

Łaskawe zamówienia z prowincji załatwia się po cenach najprzystępniejszych odwrotną pocztą.

Z uszanowaniem ***Karol Przybylski***

właściciel Zakładu masarskiego.

Dr. ALBERT REIS

otworzył kancelarję adwokacką w domu pod l. 2. ulica Kościuszki.

Lekarz dentysta MARK

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył

Atelier dentystyczne

przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. p.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·20 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością

Malagi Z chiną i żelazem

aptekarza **HENRYKA BLUMENFELDA** w Lwowie. **Środek ten działa istotnie zbawiennie** w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

Wyszły już z druku nakładem „Drukarni Polskiej"

Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1889

cena 15 centów,

Kalendarzyk kantorowy

dla biur i urzędów, oprawny na kartonie, na wzór niemieckich „Frommera". **Cena 30 cent.**

Składy główne: u pp. Seyfartha i Dydyńskiego, w Drukarni Polskiej ul. Sobieskiego 28.

Hurtownym nabywcom odstępuje się rabat.

!! NIEMA PRZEMOCZONYCH NÓG !!

!Niema twardej skóry więcej!

UNIWERSALNE SMAROWIDŁO NA OBUWIE

poleca

ALOJZY HÜBNER LWÓW

ul. Karola Ludwika l. 13

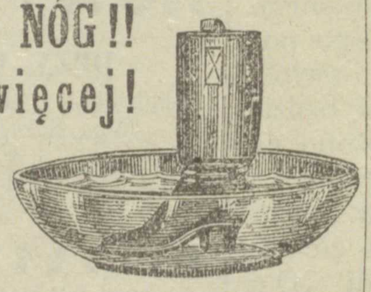

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 23,

rok założenia 1841.

Sukna czarne jakoteż materje na salonowe ubrania po bardzo *umiarkowanych cenach.*

Orkiestra Towarzystwa „Harmonji"

lub też podzielona na **kwartety, kwintety, sekstety** i t. d. poleca się do wynajęcia na **bale, wesela i zabawy domowe po cenach przystępnych.** Dla członków wspierających towarzystwa ceny zniżone. Wysela się i **na prowincję** za poprzednią ugodą. Należy się zgłaszać do dyrekcji przy ul. Strzeleckiej l. 7. między 9—12 godziną rano lub 3—4 godziną popołudniu.

O. T. WINCKLER

we Lwowie, ulica Teatralna l. 7.

poleca

CUKIER	w najlepszym gatunku w głowie po	38 cnt. kilo
„	na wagę netto	39 „ „
„	w kostkach *na własnej maszynie z głowy rznięty, nie krochmalony* dlatego znacznie *słodszy*	40 „ „
„	w mączce *na własnej maszynie* tarty bez *mącznych domieszków* po	40 „ „
KAWĘ	piękną dobrą i aromatyczną po	90 ct. ½ kilo

i w ogóle **Towary korzenne** po jak najniższych cenach.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego" są do nabycia w administracji „Kurjera" następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela" 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego":

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

„Biblioteka Mrówki"

Najtańsze polskie wydawnictwo

wychodzi nakładem

Księgarni Polskiej

we Lwowie

Najświeższe tomiki zawierają:

Bliziński. „Mąż w drodze" komedja 20 cnt.
Kasprowicz. Poezje 60 cnt.
Szekspir. „Otello" 40 cent.
Szumski. „Nie ziemia winna" powieść 40 cent.

W Bibljotece Mrówki

wyszło już **261** tomików, katalog na żądanie wysyła księgarnia gratis i franco.

Li tylko

Leon Orlewicz

Lwów, ul. Sapiehy l. 27.

przyjmuje wszelką reperację **maszyn i narzędzi rolniczych** i uskutecznia takowe jak najdokładniej i najtaniej.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Świadectwa wyzwolin

Blankiety eleg. litogr. na wielkim formacie, przydatne dla każdego rzemiosła, w języku polskim poleca sztukę po 35 cnt.

R. BODEK

skład papieru i antykwarnia, Lwów, ulica Ormiańska l. 3. — Przy większym odbiorze stosowny rabat.

Realności

poszukuję w mieście powiatowem, niedaleko kolei, **domku porządnego z większym ogrodem.**

Dokładny opis z podaniem ceny kupna upraszam pod N. S. poste restante Kraków.

Nowo urządzony handel

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie pl. Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo** — —	złr. 1·60
„ „	**Souchong** czarna „	2·—
„ „	„ zbiór majowy	3·—
„ „	**Kaysow** czana —	4·—
„ „	**Melange** de Londres	4·—
„ „	**Pecco** — — —	3·—
„ „	karawanowa	4·—
„ „	„ najprzedniejsza	6·—
„ „	Wysiewki herbaciane	1·30
„ „	„ najlep. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysela się odwrotną pocztą. (1004)

Opakowania się nie liczy.

JULIUSZ STRZEMCZYK

FABRYKA GIPSU

sztukatorskiego, bandażowego i murarskiego

oraz **Wapna hidraulicznego**

w Kołokolinie p. Bukaczowce

poleca swoje wyroby na kampanję budowlaną.

Ceny umiarkowane.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 50.000 w. a.

do wygrania już 15. lutego br.

PROMESĄ

na los kredytowy ziemski

tylko za **1** złr. i 50 cnt. stempel

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

LWÓW, plac Halicki 1.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas win węgierskich i austrjackich po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, złotopłyn, angielska, różówka, kminkówka flaszka od 40 ct. Jarzębiak, jarzębinka 1 złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł. 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca **handel Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 1300

Subjekt zawodu korzenno-m eszanego życzy sobie objąć zaraz kondycję. Zlecenia „Pomocnik" Brzozów. 666

Codziennie Koncert kapeli damskiej składającej się z 10 osób w restauracji A. Rudolfa przy ulica Trzeciego Maja l. 19. O kuchnię doborową i rzetelną usługę dołożono wszelkich starań. Początek o g. 7½ wieczorem, wstęp wolny.

Skład wędlin, wyrób własny, ceny najniższe Wincenty Kusiak plac Bernadyński l. 13 — 11. 564

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 594

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienie więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

Szkoła polska na cytrę Wład. Mańkowskiego do samodzielnej nauki we wszystkich księgarniach jakoteż u nakładcy Stanisława Köhlera we Lwowie Batorego 28. Cena złr. 3. Tamże przez autora wybrane cytry po 15 zł. 673

Chłopiec z ukończoną drugą klasą gimnazjalną znajdzie umieszczenie w „Drukarni Polskiej", ulica Sobieskiego l. 28.

Pokarnia żelazna egalizowana, kompletna, całkiem nowa, i bormaszyna francuska po cenie fabrycznej do sprzedania. Bliższa wiadomość w Kurjerze. 689

Ubrania frakowe całkiem nowe tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 704

Naukę cytry, fortepianu, spiewu udziela upoważniony metrkompozytor Kalinowski, Piekarska 12a. Cytry, fortepiany sprzedaje, pożycza, mienia, kupuje. 691

Pianista grający ulubione tańce. Garncarska 17. 692

Potrzebna do konwersacji niemieckiej osoba starsza, ulica św. Mikołaja l. 15, mieszkania 3. 699

Niżej ceny: futra, zarękawki, oberroki, bundy, płaszcze, kostjumy damskie, garnitury i spodnie zimowe sprzedaje zakład Jaszczyszyna Teatr. 696

Na karnawał!

Najwyborniej. cukry pół kl. 1·20 ct. Najwyborniejsze karmelki mięszane pół kilo 75 ct. — poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów**

Henryka Tretera

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska. 688

Dla panów gospodarzy! Browar Jana Kleina we Lwowie na Pohulance poleca kiełki słodowe tegoroczne jako wyborną paszę dla bydła. 690

Dla studentów. Mieszkanie i wikt, troskliwa opieka. Cena 30 złr. Wiadomość w administracji.

Kawiarnia w Przemyślu, w śródmieściu, kompletnie i elegancko urządzona z dwoma bilardami mogąca także służyć za jadalnię lub restaurację jest za 1000 złr. do sprzedania. Bliższa wiadomość w kawiarni Selki przy ulicy Franciszkańskiej w Przemyślu. 676

Zmiana pomieszkania. Podpisana ma zaszczyt uwiadomić P. T. Pań, że **Pracownię sukien damskich** przeniosła na ulicę Halicką l 8. wchód od ulicy Boimów l. 4. III. piętro. 701 ***Ludmila Pizuńska.***

Kilka olejnych ręcznych obrazów do salonu po siedm guldenów do sprzedania, plac Strzelecki 3. drzwi 35. 702

Pilzner na szklanki poleca handel korzenny i pokój do śniadań Władysława Kozłowskiego ulica Grodecka l. 79c. 674

Używana **landara** do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu E. & J. Stromengerów ulica Karola Ludwika 5. 686

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

5 pokoji, kuchnia etc. od 1 maja. **4 pokoje, przedpokój, kuchnia** etc. od 1 lipca. **Pomieszkania kawalerskie** przy **ulicy Brajerowskiej** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Brajerowska 10. 703

3 pokoje, kuchnia, strych i piwnica przy ulicy Akademickiej Nr. 15. zaraz do wynajęcia. 681

5 lub 6 pokoji do najęcia, Czarnieckiego 28. 537

2 pokoje kawalerskie z osobnym pokoikiem dla służącego. Ulica Długosza l. 5. II. piętro. 663

3 pokoje z przynależytościami Kochanowskiego 12. 695

Do najęcia jest pokój duży, frontowy, w parterze ulica Kopernika l. 22. 700

Korespondencje prywatne.

Ułaskawiona J. ma list Skowronka. 698

Uczeń z wyższego gimn. poszukuje lekcji z niższych klas gimn. lub normalnych. Bliższa wiadomość przy ullicy Łyczakowskiej l. 22. Nr. drzwi 26. pod lit. A. B

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Dodatek do nr. 35. „KURJERA LWOWSKIEGO“.

Dalsze szczegóły o katastrofie.

Jedno z pism peszteńskich podało podług rozpraw, jakie toczyły się w *kasynie narodowem*, a w których rzekomo brali udział hr. Stefan Karolyi i hr. Juljusz Andrassy, dużo szczegółów detalicznych z ostatnich chwil życia zmarłego arcyksięcia. Podług tych wieści miał następca tronu pozostawić cały szereg listów, wystosowanych do rodziców i innych wysoko postawionych osobistości, a oprócz tego i *testament*, który wrzekomo zamyka się słowami: Boże! błogosław węgierską naszą ojczyznę.

Otóż *Neue fr. Presse* zapewnia, że podług informacyj, zasięgniętych w tym względzie od osobistości wysoko postawionej, która dokładnie zna szczegóły, w powyższych relacjach *mało jest prawdy, dużo natomiast rzeczy zmyślonych*. Faktem jest, że zmarły arcyksiążę pozostawił dwa listy do cesarskich swych rodziców, a na szefa sekcji Szögyenyego, któremu zmarły polecił uregulowanie pozostałości, spadł smutny obowiązek doręczenia wzmiankowanych listów ich adresatom. Szögyeny był atoli tego dnia tak przerażony, że wyprosił sobie pośrednictwo hr. Sylwy Tarouca. Następca tronu wystosował także pismo do Szögyenyego, w którym go prosi o zajęcie się pozostałościami; list ten, któremu towarzyszyło przesłanie dwóch kluczy od biurka, zamykał się właśnie słowami, które podsuwano testamentowi: Boże błogosław węgierską naszą ojczyznę! Zwrotu tego arcyksiążę często w ostatnich czasach używał, ażeby zadokumentować, że Węgry tak samo bliscy mu serca jak i Austrja; posądzano go bowiem, że dla Węgier niezbyt był sympatycznie usposobiony.

Testament cesarzewicza obejmuje podobno wszystkie osoby jego otoczenia i zawiera tak szczegółowe rozporządzenia, że wymienia nawet przedmioty, które tym albo owym osobistościom mają przypaść w udziale. Wyrażonem jest także życzenie, aby córeczka jego Elżbieta, na wszelki sposób wychowana była w bliskości cesarza i cesarzowej. Z tych wszystkich rozporządzeń, które wchodzą w najdrobniejsze szczegóły łatwo nasuwa się przypuszczenie, że plan samobójstwa był już dawno obmyślany, i teraz dopiero można należycie ocenić wyrazy, których za ostatniego pobytu w Peszcie zbyt często zmarły używał, jak np. „Zobaczysz pan, ja tego już nie dożyję“, albo: „I tak już długo żyć nie będę“ etc.

W początku jesieni otrzymał hr. Stefan Karolyi od cesarzewicza polecenie, aby u dyrektora Juljusza Benczura obstalował portret naturalnej wielkości, przedstawiający cesarzewicza w mundurze jeneralskim, a mający być koniecznie skończonym do połowy grudnia. Portret został de facto skończony i nadszedł we wilją Bożego Narodzenia równocześnie z listem cesarzewicza do pałacu hr. Karolyego, obraz bowiem przezeń obstalowany przeznaczony był właśnie dla hrabiego. Własnoręczny, krótki bilet arcyksięcia zdradzał nadzwyczaj melancholijne usposobienie. Prosił w nim cesarzewicz hrabiego, ażeby przyjął to jako podarek. „Patrząc na niego“ pisał zmarły, „pomyśl pan kiedy niekiedy o swoim wiernym Rudolfie“. Obraz, który obecnie zdobi pracownię Karolyego, należy do najładniejszych i najwierniejszych wizerunków arcyksięcia.

Ostatnią depeszę otrzymał hr. Karolyi dnia 28. stycznia od arcyksięcia, w której go tenże prosił, ażeby w celu dawniej już omówionym przybył do Wiednia. Równocześnie wyraził hrabiemu podziękowanie za telegraficzną wiadomość o wyniku głosowania w sprawie nowej ustawy wojskowej. Hr. Karolyi arcyksięcia przy życiu już nie zastał; w drodze do Wiednia otrzymał wiadomość o śmierci w Preszburgu, od wchodzącego do wagonu arcyksięcia Fryderyka.

Opowiadają, że zmarły zdradzał żywe zainteresowanie się samobójstwem p. Kegla, które swego czasu było tak głośne. Musiano mu najmniejsze opowiadać szczegóły, w jaki sposób Kegl odebrał sobie życie. Na bliższe otoczenie cesarzewicza robi wszystko to, co w ostatnim czasie czynił i mówił, wrażenie, jak gdyby postępowaniem swojem chciał rozwiązać *jakiekolwiek istniejące nieporozumienia* i rozjaśnić niejedno, co sobie dawniej fałszywie tłómaczono. Na wieczorku w *ambasadzie niemieckiej*, tak opowiadają osoby tamże obecne, roztaczał cały urok swojej osobistości, obsypywał księcia Reuss grzecznościami i polecił mu, ażeby *cesarzowi Wilhelmowi* w jego imieniu *najserdeczniejsze przesłał życzenia*, co Reuss niezwłocznie uczynił. Urodziny cesarza dały dobrą sposobność do zamanifestowania przyjaźnych uczuć w obec osoby jego i arcyksiążę robił to z największem ciepłem.

* * *

W dniu 2. lutego doniosły telegramy, że cesarzewicz zostawił 5 listów: do cesarza, cesarzowej, następczyni tronu, arcyksięcia Ottona i księcia Bragancy.

* * *

Dzienniki wiedeńskie pomieszczają korespondencję jednego z literatów *węgierskich*, która opowiada, że zmarły z powodu pogłosek o ustąpieniu Milana miał się wyrazić: Obowiązkiem każdego księcia wytrwać na miejscu, na które wyniosła go Opatrzność, z wyjątkiem chyba tej tylko okoliczności, że książę nie czuje się *dostatecznie silnym, ażeby módz odpowiedzieć obowiązkom swego stanowiska*, wtedy nie pozostaje mu nic innego, jak podziękować, albo kulą głowę rozstrzaskać.

Sprawa kukizowska.

Lwów 4. lutego.

(Dziewiętnasty dzień rozprawy—początek o g. 9.20.)

Z początku rozprawy dzisiejszej przewodniczący ogłasza uchwały trybunału co do wniosków stron, dawniej postawionych, a mianowicie:

1) Co do wniosku prokuratora, by trybunał, ława przysięgłych, prokurator i obrona udali się do Kukizowa, trybunał uchwalił dać odpowiedź *odmowną*, albowiem oględziny sędziego śledczego były dokładne i według wszelkich przepisów ustawy dokonane, żadnego też przeciw nim zarzutu nie podniesiono, tak że ponowne oględziny były by zbyteczne, zaś oględziny schodów oranżerji, przez sędziego nie dokonane, dla wyjaśnienia sprawy wcale się przyczynić nie mogą.

2) Co do wniosku zastępcy prawnego księdza Tchorznickiego o oddanie temuż depozytu, przez Marję Strzelecką na ręce sądu złożonego, trybunał uchwalił również dać odpowiedź *odmowną*, zastrzegając sobie zrobienie orzeczenia w tym względzie przy ferowaniu wyroku. Wydanie depozytu trybunał uważa za przedwczesne, gdyż dotycząca uchwała mogła by być prejudykatem.

Co do incidentalnej sprawy Tomczuka prokurator nie domaga się przyzywania dalszych świadków, prosi jedynie o odczytanie ich zeznań, które charakteryzują wiarygodność zeznań Tamczuka.

Przewodniczący odczytuje też zeznania: Romańczuka, Nazarowicza, Wolfa Filipa, Abr. Lachera i Kuściaka, nie zawierające żadnych nowych lub też dla rozprawy obecnej ważnych szczegółów, prócz tego chyba, że Tomczuk w zwierzeniach swych, wobec tych świadków czynionych o Krajewskim, nic nie wspomina.

Dalej odczytuje przewodniczący relację sędziego śledczego Cyprjana Kocowskiego, wydelegowanego przez sąd do tutejszych zakładów kredytowych celem zbadania, czy papiery zabrane u ks. Tch. przez Marję Strzelecką w czasie od 31. lipca do 21. sierpnia nie były lombardowane. P. Kocowski w asystencji p. Matuszewskiego jako protokolanta i dra Lewakowskiego jako rzeczoznawcy był we wszystkich zakładach kredytowych lwowskich. Badania jego wydały skutek ujemny. W największej części zakładów nie można było z ksiąg skonstatować, ażali papiery obecnie w sądzie będące były w owym czasie lombardowane, a prawie wszędzie skonstatowano, że nie były one lombardowane ani przez Marję, ani przez Aleksandra Strzeleckich.

Nastąpił jeden incydent humorystycznego charakteru, Oto znany p. P. Majewski, wydawca *Aeronauty*, od wielu lat pracujący nad osuszeniem oceanu atlantyckiego i zreformowaniem operetki lwowskiej, ujrzał się spowodowanym do interwenjowania w obecnym procesie. Gdy jednak na dwukrotne zgłoszenie się jego sąd lwowski dał mu odmowne odpowiedzi, p. Majewski udał się w drodze telegraficznej do p. ministra sprawiedliwości, przedstawiając temuż niebezpieczeństwo, jakie wyniknąć musi z tego, jeżeli sąd lwowski nie zdecyduje się na jego przesłuchanie. Telegram ten p. minister przesłał na ręce sądu tutejszego, i jeżeli odczytanie jego przez p. przewodniczącego nie sprawiło w sali rozpraw odpowiedniej senzacji, to winą tego jest chyba pożałowania godna nieświadomość, w jakiej społeczeństwo nasze przebywa względem prac i zamiarów p. Majewskiego. Niestety, prokurator zarówno jak i obrona zrezygnowali jednogłośnie z pomocy p. Majewskiego w rozmotaniu węzła sprawy kukizowskiej.

Nastąpiło dalej odczytanie aktów spadkowych po śp. Janie Strzeleckim, zmarłym w r. 1882. Dobra nieruchome przezeń pozostawione oszacowane na 134.317 złr. 53 ct., zaś stan bierny na 117.281 złr. 50 ct.. Dalej odczytano testament J. Strzel., podanie żony jego Marji Strzeleckiej o zezwolenie zaciągnięcia na hipotekę tych dóbr pożyczki 20.000 złr. (w styczniu 1883 r.) dalej, gdy sąd tej prośbie odmówił, podanie opiekunów o upełnoletnienie spadkobiercy, Al. Strzeleckiego (kwiecień 1883) i protokół spisany w tej sprawie przez sąd cywilny z Marją Strzelecką.

Następnie odczytano wykaz hipotecznych długów na dobrach Horysławice, własność siostry p. Aleks. Strz. z którego wynika, że po sprzedaży właścicielka otrzymała 44.000 zł. gotówką. Dalej odczytano liczne protokoły ze śledztwa świadków na różne drobne okoliczności co do stosunków majątkowych oskarzonego, a które świadczą jedynie o skromnem życiu Strz. gdyż ani jeden ze świadków nie zeznał nic niekorzystnego.

Odczytywanie listów prywatnych, córki p. Strzeleckiej i jej wywoływały tylko komiczne wrażenie, zawierały bowiem zwyczajne narzekania na biedę. Doskonały był ustęp w liście p. Anieli S., która zwraca uwagę matki na rekolekcję ks. Załęskiego z tym dodatkiem, że dobrzeby było, aby Oleś (oskarżony) korzystał z tych rekolekcyj. Nie obeszło się również bez „Opuchlaka“ który urgował swój rachunek za pogrzebanie brata Aleks., rachunek ten jednak został wyrównany.

Skrypt na 2000 zł. pani Strzel. dany ks. Tch. dał sposobność prokuratorowi do zapytania oskarżonej jak ten skrypt powstał, otóż oskarżona twierdzi, że ks. Tch. pożyczał jej niejednokrotnie różne kwoty, potrzebne zazwyczaj na żniwa, a po ostatecznym obrachunku wystawiła ona ten skrypt.

Po przerwie zwyczajnej po g. 12. odczytywano dalej różne listy, a dr. Dąbrowski zażądał, aby przesłuchać dzierżawcę hotelu Europejskiego, czy oskarżony zamieszkał 8. sierpnia w hoteln, prokurator jednak oświadczył, że nie przywiązuje do tej okoliczności żadnej wagi.

Następnie nastąpiła **nadzwyczaj ważna chwila w procesie, gdyż prokurator odstąpił od oskarżenia p. A. Strzeleckiego co do zarzuconej mu zbrodni morderstwa.**

Prokurator przemówił mniej więcej w te słowa: Postępowanie dowodowe ma się ku końcowi. Licząc się z wynikami rozprawy widzę się zpowodowanym **odstąpić od oskarżenia** p. Aleksandra Strzeleckiego co do zarzuconej mu zbrodni bezpośredniego mordowania ks. Tch., jakoteż o zbrodnię uczestnictwa w rabunku i zacierania śladów zbrodni matki, gdyż jako syn, w myśl §. 216 o to nie może być oskarżonym. Natomiast oskarżenie moje ścieśniam w mniejsze ramy i oskarżam go o czyn oddzielny, mianowicie że korzystał z kradzieży. Ja nie przesądzam uchwały trybunału lub p. przewodniczącego w kierunku postawienia pytań, chcę tylko zwrócić uwagę, że jakkolwiek cofam oskarżenie w kierunku rozbójniczego morderstwa — to nie wyklucza ewentualnego pytania co do kradzieży. Co do oskarżonej p. Marji Strzeleckiej **podtrzymuję oskarżenie w całej pełni,** jednakowoż już w samem oskarżeniu nie wykluczałem ewentualnego pytania co do zbrodni kradzieży. Może mogłaby powstać kwestja, czy oskarżałem o fakt kradzieży, dlatego dla usunięcia

wszelkiej wątpliwości, gdyby chciano opuścić wszystkie inne kwalifikacje zbrodni, upraszam o ewentualne pytanie w kierunku zbrodni kradzieży.

Dr. Roiński nie podziela zapatrywania prok. co do kradzieży. Akt oskarż. mówi o usiłowanem rozbójniczem morderstwie. Gdyby p. prok. twierdził, że tej nocy dokonaną była kradzież, to byłoby to jeszcze poniekąd umotywowane. Twierdzi on jednak, że kradzież ta dokonaną była między d. 30. lipca i 21. sierpnia, jest to już czyn całkiem inny, aktem oskarz. nie objęty, na który sędziom przysięgłym pytania postawione być nie powinny i nie mogą według ustawy. Obrona jednak w rozprawie obecnej żadnych trudności nie czyniła. Podniosłem zarzut powyższy jedynie dla skonstatowania trudności ustawowych, lecz imieniem obrony oświadczam, że *nic nie mamy przeciw temu wnioskowi prokuratora*, jeżeli trybunał znajdzie ten wniosek zgodnym z ustawą.

Dr. Dulęba. Przyłączam się w zupełności do oświadczenia dr Roińskiego, proszę jednak ze względu na zmodyfikowane co do Al. Strz. oskarzenie o wypuszczenie tegoż, ewentualnie za kaucją, na wolną stopę.

Prok. w swej duplice polemizuje z wywodami dr. Roińskiego. Ustawa daje możność oskarzycielowi publicznemu w każdej chwili stawiania oskarzenia o czyn dodatkowy, jeżeli tylko kara za ten czyn nie jest większą od kary za czyn główny. Co do wniosku dr. Dulęby nie mam nic przeciw temu, by p. Al. Strzel. za kaucją uwolnić.

Przew. Przed zamknięciem postępowania dowodowego pozwolę sobie jeszcze raz zapytać panią M. Strz. Jak pani wytłumaczy te sprzeczne zeznania, poczynione w śledztwie i podczas rozprawy względem oddania pani klucza przez ks. Tch., a właściwie, jakie zeznanie pani ma być uważane za definitywne?

M. Strz. Ks. Tch. szukał kluczyka w kastliku, wskazał mi palcem, w której stronie mam go znaleść i kazał go wziąć.

Przew. A kiedy to było?

M. Strz. W poniedziałek wieczór. Papierów nie kazał brać tego samego dnia dopiero nazajutrz.

Przew. Wytłumacz nam pani jeszcze jedną okoliczność. Jeżeli ks. Tch. kazał pani wziąć w depozyt cały swój majątek, skąd to pochodzi, że pani podzieliłaś go w ten sposób, że z każdej osobnej paczki, z każdego gatunku papierów wzięłać część, a resztę około 40.000 pozostawiłaś pani w szafie? Tu cięży na pani największe podejrzenie, że pani wiedząc, iż powszechnie przypisywano ks. Tch. około 40.000 całego majątku, tyle w szafie pozostawiła, resztę zaś, około 80.000, którychby się nikt dorachować nie mógł, sobie zabrała.

M. Strzel. Ależ i pierwszym razem w roku 1885 miałam w depozycie przeszło 70.000 zł.

Przew. Ale to przecież nie stoi w żadnym związku z obecnem pytaniem. Jeszcze raz, wobec Boga i jawności wzywam panią, niech nam pani to wyjaśni. Ja nie dokuczał nikomu podczas rozprawy, ale to są ostatnie pytania, których wyjaśnienie koniecznem jest dla wyrobienia przekonania sędziowskiego.

M. Strz. Ja nigdy o żadnych 40.000 nie słyszałam.

Przew. A przecież to głoszono powszechnie, księża tu zeznawali, że według ich wiedzy ks. Tch. tyle miał majątku, i p. Kaźmierz Tch. o takiej sumie wobec pani mówił. Niech sobie pani uprzytomni to okropne podejrzenie, jakie z tą okolicznością łączy akt oskarzenia.

M. Strz. Gdybym była tak drogo nabyła te pieniądze, mordowała księdza, rozbijała szafę...

Przew. Pan prokurator twierdzi, że inni sprawcy byliby zamordowali księdza, rozbili szafę. Ja w sprzeczności z tem twierdzę, że inni sprawcy, gdyby ich, jak podaje Tomczuk, było 3—4, byli wcale nie mordowali księdza, cóżby im taki stary, słaby człowiek mógł za opór stawiać!

M. Strz. *Kiedy oni szukali pieniędzy w sienniku.*

Przew. A pani skąd o tem wiesz? A zresztą nawet w takim razie coby im to było znaczyło zawinąć księdza w jaką starą rewerendę i odnieść na bok. M. Str. Gdybym była tak drogo nabyła te pieniądze, mordowała księdza, rozbijała, kradła, to czyż byłabym je odnosiła? Wolałabym je była spalić, rzucić w wodę, zniszczyć, a nie byłabym ich odnosiła i kompromitowała się.

Przew. Prok. twierdzi, że odniosła je pani dopiero wtenczas, gdy już nie było żadnego innego wyjścia. M. Str. Ale zawsze spalić papiery mogłam.

Prok. Proszę mi wytłumaczyć jeszcze teraz, w ostatniej chwili, dlaczego pani kilkakrotnie słuchana przez sędziego śledczego i tu przy rozprawie, popadła w tak rażące sprzeczności? Jeżeliby to było prawdą, co pani mówisz, to prawda musiałaby być tylko jedna. M. Str. Jestem w takim wieku, kiedy okoliczności drobne często się zapomina.

Prok. A więc tłumaczysz to pani zapomnieniem. A jak pani usprawiedliwi to, że według własnego pani zeznania, już później, po odjeździe komisji zabrała pani z komody rozmaite drobne przedmioty: łyżeczki, chochelki itp., a w szafie pozostawiła pani więcej, niż 30.000 gld.? M. Str. Bo już klucz od szafy nie był u mnie, ale u ks. Królic.

Prok. To nie jest ten sam klucz.

M. Strz. *I ja to samo powiedziałam sędziemu śledczemu, że to nie ten sam klucz.* (Senzacja.)

Prok. Proszę o dosłowne zanotowanie tego zeznania. To jest całkiem nowa okoliczność, o której podczas rozprawy nic nie słyszeliśmy Więc pani twierdzisz, że klucz tutaj przechowany nie jest ten sam, który ks. Tchorznicki pani wręczył?

M. Strz. Nie jest ten sam. Powiedziałam to już p. Kownackiemu. P. Szpang musiał go odmienić.

Prok. A gdzież jest prawdziwy klucz?

M. Strz. Ja nie wiem.

Przew. Jak pani sobie przedstawiała ks. Tch. w tej chwili, gdy pani dawał klucz i prosił o przechowanie majątku? Mówi pani, że to miał być depozyt i że ksiądz chciał, byś go pani trzymała w tajemnicy. Znała pani ks. Tch. jako dobrego człowieka, zażyłego. Czy pani uważała go za rozumnego, przytomnego i zdrowego?

M. Strz. Wtenczas był przytomny.

Przew. A przecież pani słyszała, co mówili lekarze, że pamięć jego jest przytępiona, siły umysłu osłabione. Widziała pani, a przynajmniej mogłaś ze słów dra Schmidta wnioskować, że był on umierający. Jakżeż można było od takiego człowieka przyjmować depozyt bez świadków? Przecież ustawa nasza takiego brania depozytów nie dopuszcza.

M. Strz. A przecież pokazało się, że dr. Schmidt się mylił, że ks. Tch. umierającym nie był.

Przew. To co się później pokazało nic tu nie znaczy.

Prok. Okoliczność in ultima hora przez panią Strz. tutaj podniesiona daje mi dużo do myślenia. W toku śledztwa i rozprawy pani Strz. nie zaprzeczyła, jakoby klucz tu okazywany nie był identyczny z tym, który jej wrzekomo wręczył ks. Tch. My mamy z aktów tę pewność, że klucz, jaki ks. Kr. oddał Szpangowi, jest ten sam, który Szpang natychmiast oddał żandarmom, a ci następnie wręczyli sędziemu śledczemu. Stawiam więc wniosek: wysoki trybunał raczy jeszcze raz zawezwać tutaj dra Kownackiego, p. Szpanga i ks. Kr. celem ostatecznego skonstatowania, czy klucz tu przechowany jest ten sam, który pani Strz. wręczyła ks. Kr.

Dr. Roiński. Najmocniej sprzeciwiam się temu wnioskowi p. prok. tylko dla tego, że rozprawa obecna dość już długo trwała i wszelkie okoliczności zostały dostatecznie wyjaśnione. Co do owego klucza, to ks. Tch., jak słyszeliśmy, wątpił o jego identyczności, a i pani M. Strz. nie twierdzi, że to nie ten sam, ale jej się zdaje. Zresztą co w tem tak ważnego? Skonstatowano, że był jeden klucz od komody i szafy ks. Tch. Czy to jest ten sam klucz, który tutaj mamy, czy inny — to rzecz obojętna. Zawsze mamy dostateczną podstawę do ocenienia, czy ks. Tch. dał lub nie dał klucz pani M. Strz.

R. Duniew. zapytuje panią Strzel., czy mogła ona, dawszy raz klucz ks. Królickiemu, odebrać go na drugi dzień lub później?

M. Strzel. Nie przypomina sobie, by to uczyniła, ale pewnie, że gdyby była zażądała klucza, ks. Królic. byłby go jej oddał.

Ponieważ co do wysokości kaucji zażądać się mającej od Aleksandra Strzeleckiego prokurator zostawia orzeczenie trybunałowi, przewodniczący zarządza pięciominutową przerwę rozprawy celem powzięcia uchwał.

Trybunał uchwalił po naradzie pięciominutowej odmówić wnioskowi prokuratora, aby wezwać ponownie świadków ks. Królickiego, Szpanga i Kownackiego, albowiem badanie ich ponowne byłoby zbyteczne. Świadkowie ci byli słuchani pod przysięgą i co w tej kwestji wiedzieli, już zeznali.

Co do wniosku dr. Dulęby, ażeby wobec odstąpienia prokuratora od oskarzenia w kierunku rozbójniczego morderstwa, wypuścić go za odpowiednią kaucją na wolność, trybunał uchwalił przychylić się do tej prośby i *uwolnić p. Aleksandra Strzeleckiego z więzienia śledczego za złożeniem kaucji ustawą przepisanej w wysokości 10.000 złr.*

Prokurator ani obrona nic przeciwko temu nie mają do zauważania, natomiast oskarżony, p. Aleksander Strzelecki, powstaje z ławki i oświadcza: *Podzielałem więzienie matki przez 5 miesięcy, będę je dzielił dalej aż do wydania prawomocnego wyroku.* (Senzacja.)

Przewodniczący ogłasza postępowanie dowodowe za ukończone. Jutro rozprawy nie będzie, trybunał bowiem ma kilka spraw do roztrząśnięcia i będzie obradował nad ułożeniem pytań dla ławy przysięgłych.

Najbliższe posiedzenie zatem w środę o godz. 9. rano. Po postawieniu pytań będzie mówił prokurator, przemówienia zaś obrońców nastąpią we czwartek, *resumé* przewodniczącego w piątek, a wyrok zapadnie prawdopodobnie w sobotę.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Wiedeń 4. lutego. W Majerling była onegdaj ponowna (trzecia z rzędu) ze strony ochmistrzowstwa komisja, głównie dla odszukania kuli, która wyszła z głowy, a której nie znaleziono we środę ani we czwartek.

Szef sekcyjny Szögyeny, któremu cesarzewicz zlecił opiekę nad papierami swojemi, znalazł w nich djarjusz dość dokładny, prowadzony od kilku lat. Treść jego będzie zapewne publikowaną.

Od rana natłok niesłychany publiczności do kaplicy burgu. Zwłoki leżą w otwartej trumnie. Twarz nakryto maską woskową. W głowach umieszczono tylko wieńce najbliższej rodziny. Wśród natłoku wiele omdleń, a nawet mówią o zduszeniu niektórych osób.

Budapeszt 4. lutego. Prezes Izby poselskiej, Pechy, jest mocno dotknięty, że wprowadzony w błąd wobec Izby zaręczał nieprawdę o zgonie cesarzewicza *Pester Lloyd* i inne dzienniki urzędowe usprawiedliwiają Tiszę z zarzutu wprowadzenia w błąd reprezentacji kraju.

W sprawie następstwa tronu *nic jeszcze nie postanowiono.* Posłuchanie jakie miał u cesarza arcyks. Franc. Ferdynand tyczyło się tylko wyrazu kondolencji.

Nadesłane.

Lecznica powszechna bezpłatna

ulica Sykstuska L. 31.

została z d. 15. Stycznia b. r. otwartą

Lekarze ordynujący:

Oddział chorób wewnętrznych.

Dr. Ebers (dla chorób nerwowych) Wtorek, Czwartek, Sobota od **11 — 12. Dr. Gluziński** (dla chorób płuc i gardła) codzień od **9 — 10. Dr. Janda** Środa, Sobota od **12 – 1 Dr. Pisek** Poniedziałek, Środa, Sobota od **1 — 2 Dr. Sochański** co dzień od **10–11. Dr. Wiczkowski** co dzień prócz Soboty od **8—9.**

Oddział chirurgiczny.

Dr. Barącz co dzień od **11 — 12. Dr. Gostyński** Wtorek, Czwartek, Sobota od **12 — 1. Dr. Ziembicki** Poniedziałek, Środa, Piątek od **12—1.**

Oddział chorób kobiecych od **10 — 11. Dr. Festenburg** **Dr. Bylicki** Poniedziałek, Czwartek. Wtorek, Piątek. **Dr. Stroynowski** Środa, Sobota.

Oddział chorób dzieci.

Dr. Kniaziołucki Poniedziałek, Czwartek, Piątek od **12—1. Dr. Wachtel** co dzień **11 — 12.**

Oddział chorób skórnych i wenerycznych.

Dr. Kossak co dzień od **12–1.**

Oddział chorób ust i zębów.

Dr. Fuchs codzień od **8 — 9.**

Dla chorób ocznych co dzień od **1—2.**

W niedzielę i dnie świąteczne Lecznica jest zamknięta.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryk Czerlańskiej.